

„Fakt” to hiena, to fakt

26 maja 2023

Wzorowany na niemieckim „Bild”, wydawany u nas „Fakt” jest „tabloidem”. Gazetą preferującą sensacje, oszczędnie gospodarującą prawdą.

„Fakt” dorobił się dwukrotnie tytułu „Hieny Roku” przyznanego mu przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich za „szczególną nierzetelnością i lekceważeniem zasad etyki dziennikarskiej”, wielu przegranych procesów za publikowanie kłamstw. „Fakt” 1 września 2018 opublikował artykuł zatytułowany „Ojciec wybrał politykę, a syn sznur” brutalnie opisujący śmierć syna premiera Leszka Millera. Wykorzystujący popularność polityka do zarabiania pieniędzy.

Zapewne chęć wyłudzenia pieniędzy była też powodem publikacji 23 maja. W gazecie i wydaniu internetowym. Informującej dużymi literami, że posłanka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska z Lewicy „poleciała na festiwal filmowy do Wietnamu. Nie widziała ani jednego filmu”. A potem już mniejszym drukiem: „Według sejmowych dokumentów, między 10 a 16 marca Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska była w Hanoi na przeglądzie polskich filmów w Wietnamie. „Jestem wiceprzewodniczącą parlamentarnej grupy polsko-wietnamskiej. Nie oglądałam żadnych filmów na festiwalu, byłam jedynie na otwarciu – zapewnia posłanka Lewicy, która zaznacza, że był to wyjazd służbowy. Poleciałam do Hanoi na rozmowy m.in. w ministerstwie kultury, na prośbę polskich biznesmenów interweniowałam też w polskiej ambasadzie – chodzi o to, że młodzi Wietnamczycy chcą u nas pracować, ale narzekają na długie procedury – wylicza posłanka. Delegacja trwała 6 dni, ale wlicza się w to czas podróży, który był długi. To była służbowa wizyta wypełniona ważnymi spotkaniami – przekonuje Sekuła-Szmajdzińska”.

Rzekome „wakacje” posłanki w Hanoi gazeta uwiarygodniła zdjęciem z Hue. Miasta, gdzie posłanka nie była. Pokazuje to

wierność faktom redakcji „Fakt”. Pewnie zdjęcie pięknego pałacu w Hue, ma potwierdzać tezę, że posłanka była na wakacjach na koszt polskich podatników.

Fakty są inne niż zarzuty „Faktu”. Współorganizowałem marcowy przegląd polskich filmów w Wietnamie. W Hanoi, HCMC i Hue. Stowarzyszenie Filmowców Polskich zaprosiło parlamentarzystkę Lewicy do promocji polskiej kultury. Jej udział w otwarciu przeglądu polskich filmów podniósł jego rangę, bo wtedy przybyli też parlamentarzyści wietnamscy, a wraz z nimi liczne media. To prawda, że posłanka pokazywanego filmu nie widziała, bo zaraz po otwarciu miała spotkanie z parlamentarną komisją małych i średnich przedsiębiorstw. Posłanka przyleciała do Hanoi wieczorem 11 marca. Od razu uczestniczyła w otwarciu, potem w spotkaniu. W Hanoi spędziła niecałe 4 dni. Była w ministerstwie kultury, gdzie przedłużyliśmy umowę o współpracy. Rozmawiała z parlamentarzystami, biznesem, absolwentami polskich uczelni, studentami języka polskiego, „Polskim” liceum, Polakami mieszkającymi w Wietnamie, dyplomatami z ambasady RP w Hanoi i innymi zainteresowanymi współpracą. Nie była tam na wakacjach. W samolotach trzy dni. Leciała klasą ekonomiczną, nocowała w hotelu klasy trzech niemieckich gwiazdek. Jej niemieccy koledzy latają klasą biznes, nocują w pięciogwiazdkowych.

Wydawcą „Faktu” jest niemiecki kapitalista. Czytając takie „fakty” trudno nie zapytać – dlaczego jego gazeta plugawi ludzi promujących polską kulturę? Dlaczego plugawi polską dyplomację parlamentarną? Dlaczego populistycznie kreuje negatywny wizerunek polskiego parlamentu, nawet demokracji parlamentarnej? Na podobnych populistycznych negacjach wyrósł kiedyś faszyzm.

Autorstwo: Piotr Gadzinowski

Źródło: Trybuna.info